Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 2 **PAŹDZIERNIK** **Rok 1915**

Wychodzą miesięcznie.

Prenumeratę i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50

Numer pojedynczy Kor. 1·50

Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Kor.
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Obecny stan i potrzeby polskiej numizmatyki.

(Referat odczytany na Zjeździe num. w Krakowie 28 czerwca 1914 r.).

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu należałoby zbadać, w jaki sposób społeczeństwo z punktu widzenia swych żywotnych interesów, naruszanych państwową polityką monetarną, reagowało na nie, jak wysuwając przeciw interesowi panującego dobro ogółu, dochodziło do poglądów, sprzecznych z teoryą feodalną, a pokrywających się z teoryą substancyonalnego pieniądza. Jeżeli chodzi o znamienny przykład z wieków średnich, przytoczyć można głos Wincentego Kadłubka, potępiającego w sposób dosadny ówczesną politykę monetarną Mieszka III. To, co w odniesieniu do wieków średnich dałoby się może fragmentarycznie tylko opracować, w odniesieniu do wieków nowszych, od XVI począwszy, może pełne znaleść rozwiązanie. Bogaty materyał pozwala aż nadto dobrze przedstawić zasady państwowej polityki monetarnej; naturalnie, znowu powinno się tutaj liczyć z rozwojem stosunków na zachodzie, gdyż rzeczy te nie biegły odrębnie od siebie, ale stały via facti w organicznym niejako związku. To też należałoby szczególnie silny nacisk położyć na poglądy, jakim hołdowało społeczeństwo, zwłaszcza jeden jego odłam, t. j. szlachta, która od w. XVI w regulacyi spraw monetarnych przemożny brała udział. Ciekawą niezmiernie byłoby rzeczą nakreślić linię rozwojową tych poglądów, wyśledzić, o ile wypływały z ciasno pojętych interesów stanu, lub o ile łączyły się z ogólniejszemi zasadami

ekonomicznemi. Materyał wprost świetny, a dotąd nietknięty, leży w instrukcyach sejmikowych i dyaryuszach sejmowych. Stąd lepiej nierównie aniżeli z rozprawek, stanowiących płód samodzielnych i indywidualnych rozmyślań, poznać można stosunek szerokiej masy szlacheckiej do spraw monetarnych, określić zmiany w czasie tego stosunku, czy to wskutek opinii, składanych przed izbą poselską w sejmie przez fachowców, powołanych przez króla, a następnie rozszerzanych za pośrednictwem sejmików relacyjnych, czy wskutek literatury, roztrząsającej żywo problemy monetarne, zwłaszcza w okresie większych przesileń, czy wreszcie z przyczyny większego rozwoju życia. niosącego w sobie nowe momenty.

Reasumując powyższe myśli, stwierdzam, że jako wdzięczne a niewyzyskane prawie pole dla numizmatyka nasuwa się opracowanie całokształtu, choćby tylko dla pewnych okresów, państwowej polityki monetarnej z punktu widzenia naczelnych zasad, poglądów społeczeństwa na sprawy monetarne i wzajemnego oddziaływania poglądów na politykę, a polityki na poglądy. Dla dokładności nadmieniam, że pewne, choć nazbyt ogólnikowe potrącenia o powyżej wzmiankowanych kwestyach, poruszanie się, że tak powiem, po granicy zagadnień, znajdujemy w literaturze. Ślizganie się jednak po powierzchni zjawisk doprowadza prawie z reguły do błędnych uogólnień, syntetyczne sądy o faktach natury tak skomplikowanej winniśmy tworzyć na gruncie drobiazgowego zebrania i krytycznego rozpatrzenia materyałów z wszechstronnem zastosowaniem tych środków i wiadomości, jakie numizmatykowi wkłada w rękę jego specyalność. Dlatego też powyżej sformułowane zagadnienie stawiam jako najbliższe zadanie polskiego numizmatyka, które on przedewszystkiem ma prawo i obowiązek opracować, a nie składać na barki historyków innych kategoryi.

Dr. Michał Grażyński.

C. d. n.

Medale ks. Józefa Poniatowskiego.

(Ciąg dalszy. Patrz tabl. 4 i 5).

11. Av. Głowa ks. Józefa w prawo. Dookoła napis: I . X . PONIATOWSKI WÓDZ NACZ . WOYSK POL . Rv. Napis w pięciu wierszach: POLEGŁ | W BOIU | POD LIPSKIEM | D . 19 PAŹD . | 1813 . Pod napisem wieniec z siedmiu gwiazd na dwu związanych gałązkach: dębowej i laurowej.

Medalik ten, bity, średnicy 10 mm., znany w srebrze i złocie (w. ¼ duk.), wykonany został przez nieznanego artystę, prawdopodobnie w Warszawie. Opisany u Czp. 3983 i 3984. Pl. XV. Fig. 214., Rewol. 182. R. 2756. Patrz Sam. Tyszk. T. XI, nr. 32., Bentk. 830 (Av. . JOZ . X..... Rv. W BOJU... PAZDZ i bez wieńca). Um. 1034.

12. Av. Głowa księcia w lewo w profilu, górą napis: PONIATOWSKY — Medalik ten miniaturowy, wielkości 8×7 mm. w owalu, w złocie bity, znajduje się w zbiorach hr. Potockich w Krakowie, zresztą nie jest nigdzie dotąd opisany.

13. Av. Głowa księcia Józefa w prawo. nad nią górą napis: I . X . PONIATOWSKI W . N . W . P (wódz naczelny wojsk polskich). Medalik miniaturowy, jednostronny, wielkości 10×7 mm. owalu, różni się tylko tą wielkością od opisanego pod nr. następnym 14 medaliku. Znajduje się w złocie bity w zbiorach hr. Potockich w Krakowie.



14. Av. Głowa ks. Józefa w prawo, pod nią litery artysty G. M. (Gotfried Majnert [1]). Dookoła napis: J . X . PONIATOWSKI W (ódz) . N (aczelny) . W (ojsk) . P (olskich) . M (arszałek . P (aństwa) . F (rancuskiego).

Medalik jednostronny, owalny, wielkości 14×12 mm., znany jest w złocie (w $^1/_4$ duk.) i srebrze, używany często do pierścieni pamiątkowych w najbliższych latach po śmierci księcia Józefa. Opisany jest u Czp. 3986 i 8116, Rew. 185, Um. 1036, R. 2755.

15. Av. Głowa księcia i napis jak na medalu powyższym, tylko bez liter artysty. Rv. Napis w trzech wierszach: STRAŻ | ZWŁOKÓW | WODZA. — Medalik złoty w $^1/_4$ duk., wym. 14·5×10·5 mm. Opisany jest u Czp. 8118 (t. IV) i Rewol. 186.

Medaliki te bywają niekiedy oprawiane w pierścienie srebrne i żelazne, z różnymi napisami. Pierścienie żelazne z podków konia, na którym książę zginął w Elsterze, rozdawane były osobom, konwojującym zwłoki księcia przy przewiezieniu ich do Krakowa w 1814 roku. (Patrz Rewol. str. 80.

16. Av. Głowa ks. Józefa w prawo, pod nią litery artysty: I . M . (Józef Majnert), górą napis: IÓZEF XIĄŻE PONIATOWSKI. Rv. w owalu dziurkowatym herb Poniatowskich Ciołek, nad nim r. 1762, pod nim 1813.

Medalik ten, bity w Warszawie przez J. Majnerta, średnicy 15·6 mm., znany jest w srebrze i pochodzi z około roku 1840. Opisany u Czp. 3982, Pl. XVI Fig. 218; patrz Um. 1035, Rewol. 181, Sam. Tyszk. tabl. XII, nr. 35, Auk. kat, Taf. XVII, 3606.

17. Av. Pół figury księcia prawie wprost, z orderami: Virtuti militari i legią honorową. Książę w burce, narzuconej przez prawe ramię, lewa ręka wsparta o rękojeść szabli, wedle portretu Grassiego, bez napisu.

Medalik ten jednostronny, znany w srebrze, bronzie i ołowiu, średnicy 19 mm., opisany jest u Czp. 8117 (tom IV, str. 171), oraz u Um. 1038. Wybity został prawdopodobnie w Warszawie przez Münchheimera w połowie XIX w.

18. Av. Pół figury ks. Józefa w mundurze generalskim, w płaszczu i kasku ułańskim, prawie wprost.

Medalik jednostronny, z bronzu, średnicy 17 mm., roboty Münchheimera. Um. 1039.

---

[1]) Majnert Gotfried, rytownik monet w Warszawie, ur. 1767 r., zmarł 1816 r.

19. Radziwiłł wspomina w swym katalogu o małym, owalnym, żelaznym medaliku, bez daty, z popiersiem księcia Józefa w stroju wojskowym, nie dając o nim bliższych szczegółów. Rdzw. str. 172.

20. Av. Popiersie księcia w lewo, w mundurze generała polskiego. z wstęgą przez prawe ramię i orderami: legii honorowej, orła białego i Virtuti militari. Pod popiersiem podpis: COLLOT F [1]). Po bokach napis: PRINCE PONIATOWSKI. — MARECHAL DE FRANCE.

Jednostronny, bez daty, bity w miedzi w Paryżu, pozłacany, średnicy 57 mm. Opisany u Czp. 6761, tom III, str. 193.

21. Av. Popiersie księcia w mundurze generalskim, z orderem w lewo. Po bokach napis: LE PRINCE JOSEPH PONIATOVVSKY (sic!). Pod popiersiem drobny podpis artysty: MOREL FECIT

Medal jednostronny, średnicy 67 mm., nigdzie nie opisany, z uszkiem, bez daty, roboty Eug. Morela [2]), artysty francuskiego, Odbicie sztancowane w blasze z bronzu, znajduje się w zbiorze hr. Czapskich w Krakowie (z daru P. Umińskiego).

22. Av. Książę Józef, konno, w towarzystwie ułana polskiego, przez trup żołnierza rzuca się do rzeki. Z prawej strony, w głębi, dwu ułanów pieszo, z których jeden strzela, drugi prowadzi konia za uzdę. U spodu w odcinku trzy rzędy napisu: MORT DU PRINCE JOSEPH | PONIATOWSKI | LE 19 OCTOBRE 1813. Z brzegu z lewej strony podpis artysty: MOREL.

Medal ten, jednostronny, wybity jest z bronzu. średnicy 70 mm. Opisany u: Tresor 18, Pl. LVII, nr. 14, Bramsen 1270. Patrz Auk. kat. t. VIII, 3602.

23. Av. wyobraża zaciętą walkę konnicy i skok księcia Józefa do Elstery. Górą napis: MORT DU PRINCE PONIATONVKY (sic!). U spodu w odcinku napis w pięciu wierszach: BLESSE DESARME ET CERNE DE TOUS | COTES APRES SETRE JETTE DANS ∗ | SE PRECIBITE DANS LELSTER | ET SYNOYE | ∗ LA PLEISSE

Medal ten jednostronny, bez daty, roboty nieznanego artysty francuskiego, lany jest z bronzu, średnicy 84 mm. Opisany w Auk. kat. Taf. VIII, Nr. 3601.

---

[1]) Collot Jan Piotr, w latach 1821—1842 sprawował urząd dyrektora mennicy w Paryżu.

[2]) Morel Eugeniusz, rzeźbiarz i medalier francuski na początku XIX w.

Alicya Hłaskówna.

(Dok. nast.).

Plakiety Jana Wysockiego.

(Ciąg dalszy).

Jak już wspomniałem, zawdzięcza Wysocki rezultaty swej pracy w dużej mierze głębokim studyom plastyki Renesansu. Wpływ ich widać nietylko w modelunku i technice samej, ale i w owym kulcie ciała, tak namiętnie opiewanego przez artystę, w tych tematach wesołych a spokojnych, w ukochaniu młodości i wiosny, niewiast i dzieci. Najwyraźniej zaś przebija się to na plakiecie p. t. „Tryumfator“, która wprost scenę z XV w. pochwyconą nam przynosi: wjazd tryumfalny zwycięskiego wodza. U jej spodu widzimy niby fryz greckiej świątyni, walkę nagich wojowników, jak gdyby wziętą z gipsów i marmurów gliptoteki monachijskiej.

Inną znowu stronę duszy i talentu artysty poznajemy z jego medali portretowych, które, jak się zdaje, w komplecie są na teraźniejszą wystawę nadesłane. Przy bliższem ich studyowaniu widzimy wśród nich dwie silnie różniące się grupy. Do pierwszej, jak się zdaje, dawniejszej grupy, należą medale z portretami: własnym artysty, teścia Jul. Lacha, żony, t. zw. niewieści, oraz Lwa Tołstoja. Medale to jednostronne, a niektóre, jak Tołstoja i żony 8 boczne, zdradzają zupełnie inny sposób modelunku i traktowania, niż wszystkie inne dzieła Wysockiego. Są ogromnie miękkie, z płaskim reliefem i znikającymi w tle konturami, modelowane płaszczyznami szeroko i falisto. Jest to sposób tak odmienny od tego, jaki na innych jego dziełach widzimy, że śmiało możemy medale te uważać za pierwsze. bardziej malarskie jego próby medalierskie, które zbyt obcemi wpływami trącą. Zupełnie od nich inne w sposobie traktowania są medale drugiej grupy z portretami Maksa Bernharda, Simonsfelda, Madeyskiego, Anny Lefebre, Okunia, Wagnera, Liszta i króla Ludwika III bawarskiego. Relief na nich wypukły, kontury silne, pewnego rodzaju drobna stylizacya portretu, oto charakterystyczne cechy Wysockiego. Wypukłym reliefem odznaczają się zwłaszcza portrety Maksa Bernharda i bardzo miła główka dziewczęca Anny Levebre. Natomiast delikatną stylizacyą włosów i zmarszczek, którą artysta po mistrzowsku użyć umie i którą specyalne efekta wydobywa, odznaczają się medale prof. Simonsfelda, uczonego paleografa monachijskiego, oraz Ant. Madeyskiego, znanego twórcy pomników Jadwigi i Warneńczyka na Wawelu. Co jednak uderza we wszystkich jego medalach portretowych, to nadzwyczajna wprost charakterystyka osób. Wysocki nie jest tu fotografem, któryby się specyalizował w podobieństwie rysów, on jest przedewszystkiem psychologiem, który w portrecie chce oddać duszę danej osoby, który szuka wyrazu odpowiedniego na twarzy modelu. Taki portret Tołstoja, na którym skupiona w sobie filozoficzna myśl spoczywa jakoby na czole i oczach, jest tego najlepszym przykładem. Taki typowy wyraz szperacza i uczonego ma Simonsfeld, typowym artystą jest Okuń, muzykiem Wagner, a myślicielem Lach. Jego portret Anny Lefebre i Okunia należą bezsprzecznie do najlepszych.

Własnemu portretowi nadał artysta wyraz zupełnie nieartystyczny. Patrząc nań, widzimy tak jak na portrecie Lacha, umysł badawczy. idący ciągle naprzód w pogoni za ideałem. Prace, o których mówiliśmy, dają tego jasny przykład. To szukanie nowych dróg, próbowanie nowych środków widać najlepiej na medalach portretowych. Początkowy płaski i miękki modelunek nie zadowolnił artysty, przeszedł do traktamentu twardego i wypukłego, w końcu dorzucił odrobinę stylizacyi. W poszukiwaniu drogi czasem przeholował, n. p. plakieta z tancerką egipską lub medale Wagnera i Madeyskiego, zanadto mojem zdaniem twarde i ostre; czasem nie dosyć szczęśliwie rozmieścił napis, np. na Tołstoju — zwykle jednak tworzył rzeczy pierwszorzędne pod każdym względem.

Czy jednak pod każdym? Oto pytanie, które sobie w końcu zadać należy. Przyzwyczajeni do szkoły medalierskiej francuskiej. do francuskiej drobiazgowości i delikatności rysunku i reliefu, patrzymy na te plakiety nietylko jak na coś nowego, ale jak na coś nawet obcego teraźniejszym wyrafinowanym pojęciom. Od medalu przywykliśmy żądać finezyi i wykwintu, delikatności i wykończenia, u Wysockiego zaś znajdujemy wprawdzie piękne linie. ale surowe i grube, szczerość i prostotę, ale bez finezyi i wykończenia. Naturalnie, że nie krytyk, ale artysta toruje nowe drogi w sztuce i inaczej na pewne wartości artystyczne patrzeć poczyna. Co było dawniej uznane w sztuce, może być dzisiaj zupełnie zarzucone. Połysk na medalach dawniej podobał się każdemu, dzisiaj zastrzegają się nakładcy i artyści przeciwko niemu. Nie o to jednak tutaj chodzi. Nowa monachijska szkoła, którą tu reprezentuje Wysocki, a która wprowadza odlewanie medali i plakiet z powrotem do medalierstwa, zasługuje z pewnością na uznanie, jak każda nowa i nowemi drogami krocząca szkoła. Jednakże wypowiadając tak namiętną walkę gustowi francuskiemu, zapomina, że w niej samej, w samej technice odlewania metalu tkwią pierwiastki, które stanowią i zawsze będą stanowić jej minus, a to odlew, wielkość i cena.

Dr. M. Gumowski.

(Dok. nast.).

KRONIKA.

Piątek dnia 14 maja 1951 r. Konserwator Leonard Lepszy urozmaicił to zebranie przyniesieniem kilkunastu rysunków z najmłodszych lat Grottgera między 8 a 10 rokiem jego życia. Są to przedmioty rysowane wyłącznie z natury, jak jabłko, cytryna, liście, krzesło etc., w czasach, kiedy młody Grottger był jeszcze na wsi pod opieką rodzicielską i ulegał wpływom ojca, namawiającego syna ciągle do rysowania z natury. Rysunki te, dotychczas zupełnie nieznane, pochodzą ze zbioru prywatnego i zmieniają nieco pogląd dotychczasowy badaczy na najwcześniejszą twórczość tego artysty.

Piątek dnia 21 maja 1915 r. Zebranie poświęcone było uczczeniu

pamięci znakomitego malarza polskiego, Józefa Brandta, zmarłego przed kilkoma dniami w Radomiu. Był on profesorem w Akademii sztuk pięknych w Monachium. Parę słów o jego działalności artystycznej wypowiedział p. nadradca Leonard Lepszy, a ilustrował je Dr M. Gumowski szeregiem reprodukcyj jego dzieł malarskich. Reprodukcye te, drzeworyty, cynkotypie lub światłodruki, umieszczane od lat w rozmaitych czasopismach ilustrowanych, pozwoliły zebranym wybornie zapoznać się z rozwojem sztuki tego artysty, tak specyalnie polskiej, i z tematami licznych jego obrazów.

Piątek 28 maja 1915 r. Prelegent Dr. Antoni Czubryński omawia „zabobony o zwierzętach", gdzie wskazuje na doniosłość dla zagadnień wiaroznawczych opracowywania zabobonów o zwierzętach zebranych przez polskie roczniki etnograficzne i ludoznawcze. Drogą takich rozbiorów zabobonów wykazał znaczenie myszy pożerających Popiela, co ogłosił w swej pracy „Mit kruszwicki" (rozdz. X). Zęby myszy wyobrażają zęby gromu powracających burz wiosennych, od których ginie zimowy dynasta, gnębiący zarodki nowej roślinności (stryjów), Zabobony zebrane o kogucie wykazują, iż jest on zwiastunem brzasku i ognia. Zabobony o pszczole wykazują, iż oznacza ona dziewictwo. Zabobony o kruku pomogły mu wyjaśnić osobistość Kraka. Prelegent nosi się z zamiarem opracowania w ten sposób zabobonów o wszystkich zwierzętach. Są one rozsypane po naszych czasopismach; chodzi więc o ich zebranie, do czego jednak potrzeba ochotnych współpracowników. Gdyby prelegent miał wydzielone zabobony, chętnie podjąłby się ich opracowania wiaroznawczego.

Piątek dnia 3 czerwca 1915 r. Dr M. Gumowski przedstawia licznie zebranym członkom i gościom II-gą seryę medalów wojennych, wybitych ostatnimi czasy w Niemczech. Są to medale tym razem wydane nakładem firm i zakładów menniczych, jak Lauer w Norymberdze, Meyer w Pfortzheim etc., albo też firm antykwarskich, jak Helbing w Monachium, Kube w Berlinie etc. Wśród tych medali wymienić należy duży medal Wilhelma II, modelowany przez A. Galambosa ze szkoły wiedeńskiej, albo duży medal Hindenburga przez art. Löwenthala, wybity na pamiątkę zwycięstwa nad jeziorami mazurskiemi w 1914 r. Bardzo pomysłowy i fantazye Grottgera przypominający medal wydała firma Mayer, natomiast dosyć niesmacznie przedstawia się medal satyryczny, wydany nakładem R. Balla w Frankfurcie. W końcu przedstawił prelegent reprodukcyę odznaki Naczelnego Komitetu Narod., modelowanej przez art. J. Wilka w Wiedniu, z orłem polskim, unoszącym w dziubie miecz, a w szponach chorągiew.

Piątek dnia 11 czerwca 1915 r. Dr Gumowski odczytał zebranym ustęp swej, drukującej się obecnie, rozprawy o wpływach polskich na pieniężne stosunki Śląska. Ustęp odnosił się do panowania Zygmunta Starego w Głogowie, które to rządy w latach 1499—1506 przeważnie załatwianiem monetarnych kwestyi były zapełnione. Sam Zygmunt dwa razy otwierał tam własną mennicę: raz w 1503, bijąc halerze za wzorem innych książąt, drugi raz w r. 1505, wybijając w dużych ilościach znane grosze głogowskie. Za jednym i drugim razem otrzymywał po parę przywilejów menniczych od swego brata Władysława czeskiego i węgierskiego, a mennicę oddawał w dzierżawę spółce Bonerów, znanych bankierów krakowskich. Dokładne rachunki tychże dają sposobność wejrzeć bliżej w ten ruch menniczy, który nawet w 1503 r. bynajmniej do samego Głogowa się nie ograniczał. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wówczas i niektóre miasta księstwa zygmuntowskiego fabrykę w ruch puściły, a mianowicie Freistadt, Góra i Opawa. Niestety ugoda mennicza z r.

1505 zamknęła te mennice miejskie halerzowe na zawsze, zaś powołanie Zygmunta w 1506 r. na tron polski, zmusiło i głogowską mennicę do zaprzestania ruchu.

Piątek dnia 18 czerwca 1915 r. Nadradca Leonard Lepszy poświęcił parę słów na uczczenie pamięci zmarłego właśnie przed paru dniami numizmatyka krakowskiego Eugeniusza Kleitza, właściciela firmy złotniczej „Glixelli“, który przez kilkanaście ostatnich lat życia był sparaliżowany i pozbawiony wzroku. Był on dawniej zamiłowanym i gorliwym zbieraczem, i doszedł w tem do wcale pokaźnego zbiorku. Gdy choroba odebrała mu wzrok już całkowicie, z żalem zdecydował się na sprzedaż swoich monet, zostawiając jeszcze kilka dla siebie. Z paru swoich najciekawszych odmian kazał zrobić kopie galwaniczne i ofiarował je Muzeum Czapskich w Krakowie, które takich odmian nie posiadało. Zbiór jego przeszedł w ręce J. hr. Koziebrodzkiego.

W drugiej części zebrania zapoznał p. Zenon Pruszyński zebranych z najnowszemi wydawnictwami legionowemi i Nacz. Komitetu Narodowego.

Piątek dnia 25 czerwca 1915 r. Zebranie odbyło się wyjątkowo w ogrodzie prywatnym, gdzie ugaszczał swych gości p. Zenon Pruszyński, członek Tow., i pokazywał niektóre okazy ze swych zbiorów. Referował zaś Dr M. Gumowski o stanie i ruchu numizmatycznym we Włoszech, które świeżo na widownię wojenną wystąpiły. W ostatnich latach zapuściła numizmatyka głębokie korzenie we Włoszech i w kilku kierunkach nader intenzywnie się rozwija. Głównym jej tam opiekunem jest sam król włoski, posiadający bardzo bogate zbiory i wydający na ich podstawie obecnie wielotomowe dzieło „Corpus nummorum“, zawierające opis wszystkich monet włoskich. Pod jego protektoratem powstało niedawno „Instituto italiano di Numismatica“, rodzaj Akademii z siedzibą w zamku św. Anioła w Rzymie i z wydawnictwem „Atti e memorie“. Numizmatyka posiada we Włoszech nadto kilka katedr w uniwersytetach, oraz olbrzymie zbiory we wszystkich większych miastach. Dyrektorowie muzeów należą też do najlepszych numizmatyków i uczonych, a czasopisma, poświęcone numizmatyce, mnożą się z roku na rok. Referent wskazał na najważniejszych autorów włoskich i na rodzaj ich prac numizmatycznych, wreszcie zaznaczył, że bogate zbiory włoskie, tak watykańskie jak państwowe i prywatne, nie są jeszcze przez naszych uczonych wyzyskane.

Piątek dnia 2 lipca 1915 r. Członek Tow, prof. Jarosław Doliński opowiada zebranym zajmujące szczegóły ze swoich prac archeologicznych i poszukiwań na Podolu. Referent wielokrotnie, bądź sam, bądź w towarzystwie badaczy, przedsiębrał rozkopywania mogił i kurhanów tak licznych i tak bardzo charakterystycznych dla podolskich okolic. Barwne opowiadania illustrował przedmiotami tam znalezionymi, jak szczątkami płótna, sprzączkami i znaczną liczbą bardzo dobrze obrobionych grotów do strzał, które bezwątpienia pochodzą już z czasów historycznych.

Piątek 9 Lipca 1915 roku. Prelegent Dr Antoni Czubryński omawia podanie maryackie krakowskie, o dwóch wieżach, braciach i dziewicy, wykazuje błędność dotychczasowych prób wyjaśnienia jego jako obcego nabytku, odnosi go do tradycyi Placu Dominikańskiego i wykazuje jego starożytne rodowody. Jest to rozdział pracy, którą prelegent ma wydać.

Do tego Numeru nie dodaje się żadnej tablicy światłodrukowej.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego